MATERIAŁ INFORMACYJNY TAURON DYSTRYBUCJI

0010649967

Czytaj tauron-dystrybucja.pl

Jak na wędrówkę, to tylko z psem

Mariusz Wota jest starszym specjalistą ds. zaopatrzenia w legnickim Dziale Logistyki TAURON Dystrybucji. Jego związki z energetyką sięgają lat 80. i nauki w przyzakładowej szkole. Pasja – dogtrekking – zaczęła się od adopcji psa. Od ponad dziesięciu lat nie tylko wędruje z własnym czworonogiem, ale również organizuje zawody dla miłośników tej dyscypliny.

Dogtrekking - co kryje się pod tą nazwą?

Dogtrekking to długodystansowy marsz z psem na uprzęży, w terenie leśnym lub górskim, w połączeniu z czytaniem mapy i odnajdywaniem punktów kontrolnych. Zawodnicy pokonują najczęściej trasy do 30 km, choć zdarzają się dłuższe dystanse, na przykład, u naszego południowego sąsiada w Czechach osiągają one nawet 100 km. Sama dyscyplina wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych. W moim przypadku wszystko zaczęło się od adopcji psa, który potrzebował większych dystansów do pokonania. Mieszkam w Złotoryi, tereny są tu pagórkowate, więc było gdzie chodzić. Usłyszałem o zawodach dogtrekingowych. Spróbowałem. Spodobało mi się i przez kilka lat startowałem z moimi psami w tego typu imprezach jako zawodnik. W 2012 roku pojawiła się myśl, by podobną imprezę zorganizować na terenie złotoryjskim. Wydarzenie spotkało się z pozytywnym odzewem i tak na moim koncie mam już 20 edycji zawodów, organizowanych cyklicznie w maju i we wrześniu, pod nazwą Gold-DogTrekking, w skrócie GOLD. Bazuję na 2 dystansach około 15 km i około 25 km. Sama impreza jest stosunkowo kameralna, 50 numerów startowych, a połowa uczestników zna się z poprzednich edycji czy też innych zawodów. To właściwie takie spotkanie przyjaciół, którzy nawet potrafią przyjechać z województwa mazowieckiego czy małopolskiego. Cieszy mnie satysfakcja, zadowolenie zawodników i radość z poznawania nowych terenów, położonych nie tylko w dawnym województwie legnickim.

Czy każdy pies nadaje się na takie wycieczki?

Każdy zdrowy pies bez problemu pokona zaplanowane trasy. W zawodach startują zarówno miniaturowe rasy (Chihuahua czy York), potężne molosy czy wielorasowce. Na ogół psy, które startują w tego typu imprezach, cieszą się na sam widok szelek, pasów biodrowych, linek amortyzacyjnych, bo wiedzą, że szykuje się dłuższy spacer w nieznanym terenie. GOLD nie jest ukierunkowany na wyniki czy podium. Przede wszystkim chcemy aktywnie spędzić z psami czas na świeżym powietrzu, przemierzając lasy, góry, podziwiając przyrodę. Nie ma parcia na wyniki, jest za to dobra zabawa, również dla psa, który otrzymuje potężną dawkę ruchu i nowych zapachów, uczy się współpracy i zachowania w większej grupie.

Czego potrzeba na taką kilkunasto - czy kilkudziesięciokilometrową wycieczkę?

Wymagane oprzyrządowanie to szelki i smycz amortyzująca dla psa oraz pas biodrowy dla człowieka. Idąc korzystamy z mapy, więc ręce muszą być swobodne. Trzeba pamiętać o pojemniku na wodę dla swojego pupila i smakołykach, by nagrodzić go za marsz. Dogtrekking jest coraz bardziej popularny. Imprez tego typu przybywa, rynek się rozwinął – jest w czym wybierać.

Jak wyznaczasz trasy?

Kontaktuję się z leśnikami, urzędnikami odpowiedzialnymi za turystykę na danym terenie i szukam atrakcji i ciekawostek, to mogą być ruiny, pomniki przyrody, urodziwe kompleksy leśne. Potem na internetowych mapach kreślę pętle wyznaczające granice dwóch dystansów GOLDa: 15 i 25 kilometrową. Na ostatnim etapie wytyczenia szlaku wyruszam z psem, by sprawdzić czy trasa jest odpowiednia. Przez parę lat szlaki dla zawodników przecierała moja starsza suczka Juna, a od 5 lat rolę przejęła młodsza sunia Kena. Potem już tylko naniesienie ewentualnych poprawek i standardowa procedura czyli uzyskanie niezbędnych zgód: od nadleśnictwa, urzędów miast, gmin czy od właścicieli terenów prywatnych.

Stosuję zasadę, że co zawody - to nowa trasa i staram się wyszukiwać miejsca wyjątkowe, mniej lub bardziej znane. Ewenementem w zasadzie w skali kraju jest to, że zorganizowałem zawody na trójstyku Polska - Czechy - Niemcy. Udało mi się również przeprowadzić też dwie nocne edycje GOLDa. Zawodnicy startują po zachodzie słońca i wędrują po lesie w ciemnościach. Już pracuję nad kolejną imprezą, która odbędzie się wiosną 2023 roku, na trójstyku w Porajowie – wracamy tam ponieważ to piękne tereny. Jako ciekawostkę dodam, że GOLD słynie z pierogów. Towarzyszą nam niemal przez cały czas trwania imprezy, tzw. ruskie, ze szpinakiem, a ostatnio z kaszą gryczaną i pieczarkami. Te ostatnie robią furorę wśród zawodników.

Rozmawiała Małgorzata Wróblewska-Borek

Z wiejskiej hali sportowej do pierwszoligowych rozgrywek

Czy można stworzyć pierwszoligowy klub sportowy w niewielkiej gminie, liczącej zaledwie 6 tysięcy mieszkańców? Można! Udowodnił to Joachim Wieczorek, kierownik działu logistyki w gliwickim oddziale TAURON Dystrybucji, na co dzień odpowiedzialny jest za zakup materiałów dla brygad serwisowych, a po godzinach pasjonuje się piłką ręczną. Jest prezesem i trenerem klubu Start Pietrowice Wielkie, który może pochwalić się pierwszoligową drużyną seniorek.

Skąd zainteresowanie piłką ręczną?

Mój mariaż z piłką ręczną zaczął się w bardzo młodym wieku. Pochodzę z miejscowości gdzie męska piłka ręczna miała duże tradycje. Nauczycielem wychowania fizycznego w naszej szkole podstawowej był znany wtedy zawodnik Henryk Wróblewski i to on zapalił w nas tę pasję. Powstała klasa sportowa i dzięki temu w piłkę ręczną grałem do czasów licealnych. To był początek lat 80. Potem nastąpiła przerwa, która trwała 23 lata. W roku 2006 w Pietrowicach wybudowano halę sportową i wkrótce za namową dawnych piłkarzy ręcznych stworzyliśmy klub, w którym szkolimy dziewczęta w różnych kategoriach wiekowych i bawimy się piłką ręczną, grając w rozgrywkach ligowych na szczeblu Śląskiego Związku Piłki Ręcznej. Nasze najmłodsze grupy to początkowe klasy szkoły podstawowej. Zajęcia dla nich to nie tyle treningi piłki ręcznej, ale raczej zajęcia ogólnorozwojowe, propagowanie zdrowego trybu życia, nakłanianie do uprawiania jakiegokolwiek sportu. Właściwy trening piłki ręcznej zaczynamy od klas 3-4. Zdarza się, że kolejnej grupy wiekowej nie udaje się stworzyć – Pietrowice Wielkie to mała gmina, licząca 6 tysięcy mieszkańców. Mimo wszystko działamy! Dwa lata temu uruchomiliśmy filię naszego klubu w Kuźni Raciborskiej i funkcjonujemy jako jeden organizm. Pesymiści wróżyli, że przetrwamy najwyżej 2-3 lata, a my gramy tu w piłkę ręczną już 15 lat i to z sukcesami!

Opowiedz o sukcesach

Od 2018 roku mamy drużynę seniorek, która przez 4 lata grała w drugiej lidze, a w ostatnim sezonie awansowaliśmy do pierwszej ligi piłki ręcznej i jako klub Start Pietrowice Wielkie gramy na poziomie ogólnopolskim. Dziewczyny mają od 17 do 31 lat. Rozpiera mnie duma, bo jestem założycielem klubu, prezesem i trenerem, choć oczywiście nie prowadzę sam tych drużyn – to wspólny sukces kilku trenerów oraz osób związanych z klubem. Klub z małej wiejskiej gminy gra w pierwszej lidze, w grupie, gdzie są duże miasta: Legnica, Jelenia Góra, Wrocław, Kalisz, Kraków, Gliwice, Żory – to duma i wielki ekwiwalent marketingowy dla samej miejscowości.

Z innych sukcesów to dwukrotny udział naszych juniorek w finałach Mistrzostw Polski. Jeśli chodzi o moje osobiste osiągnięcia to w 2020 roku prowadziłem kadrę Śląska juniorek młodszych na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży gdzie wywalczyliśmy złoty medal, co jest równoznaczne z Mistrzostwem Polski Juniorek Młodszych. W 2022 również trenowałem kadrę Śląska, wtedy zajęliśmy czwartą pozycję. To naprawdę duży sukces – nie przypuszczałem, że zostanę trenerem kadry Śląska, a już mistrzostwo Polski czy złoty medal wykraczało poza moje marzenia.

Co daje Ci ta dyscyplina?

Przede wszystkim poczucie spełnienia, takiego pozazawodowego, bo zawodowo też się spełniam, energetyka również jest moją pasją. Mam równowagę między życiem zawodowym i tym pozazawodowym.

Szkolimy kilkadziesiąt dziewczynek, ale przede wszystkim staramy się robić coś dobrego dla dzieci w tych niełatwych czasach. Trudno dziś namówić dzieci do sportu, bo są łatwiejsze przyjemności, prościej osiągalne. Sport nie jest w Polsce uprawiany powszechnie. W statystykach wypadamy poniżej średniej europejskiej. Przyczyn tej sytuacji jest wiele, choćby brak przykładu z domu czy też np. poziom zajęć WF w klasach 1-3 w szkołach. To nie pozwala obudzić zainteresowań. Przedszkolaki są niezwykle ruchliwe, a już w podstawówce aktywność dzieci spada. Mamy, więc dużo do zrobienia. Potrzeba mody na sport. To zadanie dla mediów, szkół, lokalnych społeczności. Wszyscy powinni zachęcać do ruchu. W naszym klubie działamy zgodnie z założeniem, że piłka ręczna jest ważna, sport jest ważny, nie mniej ważne, a często może nawet ważniejsze są aspekty zdrowotne czy wychowawcze. Chcemy mieć swój wkład w wychowanie dziecka, aby wyrosło na dobrego człowieka. To wcale nie jest proste, bo trening w starszych grupach to często: krew pot i łzy. To również wspaniała przygoda. W ciągu tych 15 lat przejechałem z dziewczynami pół Europy. Był czas nie tylko na uczestnictwo w zawodach, ale też na nawiązywanie kontaktów oraz zwiedzanie urokliwych zakątków Europy.

Masz jakieś trenerskie marzenia?

Przez te 15 lat klubu Start Pietrowice Wielkie nasze wychowanki zasilały kadrę Śląska i zdobywały medale na Olimpiadach Młodzieży. Mamy pietrowiczankę grającą w superlidze (Młyny Stoisław Koszalin), mamy kilka dziewczyn, które grają w pierwszej lidze w Krakowie, Szczecinie czy Lublinie. Nie mamy jeszcze tylko reprezentantki Polski i to jest moje marzenie: żeby któraś nasza wychowanka zagrała w kadrze z orzełkiem na piersi. Potem mogę już iść na sportową emeryturę.

Rozmawiała Małgorzata Wróblewska-Borek

Pracuj w TAURON Dystrybucji! **Więcej informacji znajdziesz tu:** tauron-dystrybucja.pl/oferty-pracy